

Kurier szczęciński

Nr 298 (6951)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

WTOREK, 20

GRUDNIA
1966 ROKU

Wyd. A B



Jutro pierwsza „środa historyczna” w Zamku

Wysłaliśmy naprzeciw potrzeby społecznej

— powiedzieli „Kurierowi”: STANISŁAW ORŁOWSKI — dyrektor WDK i dr BOGDAN DOPIERAŁA

— prezes PTH.

HISTORIA MAGISTRA VITAE — rozumienie tej prawdy wychodzi dziś daleko poza krąg znawców przedmiotu. Społeczny popyt na wiedzę o procesach dziejowych, szukanie odpowiedzi na pytanie: jak było i dlaczego, są coraz powszechniejsze. Szczególnie znamienne jest zainteresowanie historią najnowszą.

— Jakie przyczyny tkwią u źródeł tego zjawiska? — z tym pytaniem zwracamy się do dra DOPIERAŁY.

— KTO CHCE uchwycić główne kierunki współczesności i rozwoju świata, musi wrócić do przeszłości, bo ona determinuje kształt dnia dzisiejszego i jutra.

„KURIER” — O ile nam wiadomo, w naszym środowisku szczecińskim poczyniono już pewne kroki w kierunku zaspokojenia — nie będzie w tym chyba przesady jeśli użyjemy sformułowania — owego głodu wiedzy historycznej?

DYR. ORŁOWSKI — W siedzibie WDK odbyło się nie tak dawno spotkanie przedstawicieli szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, Woj. Ośrodka Propagandy Partijnej, Ośrodka Metodycznego Kuratorium, WKZZ, STK, redakcji „Kuriera” i WDK, którzy rozważyli i zaaprobowali projekt zorganizowania całorocznego cyklu spotkań z naukowcami parającymi się badaniami historii najnowszej. Nad realizacją programu prelekcji czuwa dr B. Dopierała. Ponieważ środowisko profesjonalistów szczecińskich nie jest liczne a i nie wszyscy historycy

cy zajmują się tym okresem dziejów, postanowiliśmy zaprosić również znanych naukowców z innych ośrodków. Bardzo pragniemy, by nasze cykliczne „środy historyczne” w Sali Szwedzkiej Zamku przebiegały w atmosferze pełnej swobody, by wywijały się twórcze dyskusje a uczestnicy otrzymywali wyczerpujące naświetlenie interesujących ich zagadnień, oparte na najnowszych wynikach badań.

(Dokończenie na str. 2)

A. Kosygin odleciał do Turcji

MOSKWA PAP. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksy KOSYGIN, udał się dziś do Turcji na zaproszenie rządu tureckiego. Jest to pierwszy tego rodzaju wizyta oficjalna w historii stosunków radziecko-tureckich.

Zgromadzenie Ogólne kończy dziś obrady

Kosmos wolny od broni nuklearnej

NOWY JORK PAP. Wbrew zamierzeniu przedstawicieli Pakistanu, PAZAWAKA, przewodniczącego XXI sesji, Zgromadzenie Ogólne NZ nie zakończyło swych prac w poniedziałek. Jeśli nie nastąpią nieprzewidziane zmiany, sesja zakończy się najprawdopodobniej we wtorek 20 bm. w godzinach wieczornych czasu warszawskiego.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zgromadzenie Ogólne NZ jednomyślnie nie zaaprobowało zgłoszonego przez Komitet Polityczny rezolucji ustalającej zasady układu o działaniach państw w dziedzinie badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej. Układ stwierdza, że przestrzeń kosmiczna należy do Księgicy i innych ciał niebieskich nie może stać się własnością narodową, ani w drodze proklamowania suwerenności na tych ciałach, ani w drodze wykorzystywania ich bądź okupacji, ani przy pomocy żadnych innych środków.

Państwa — sygnatariusze układu zobowiązują się do niewprowadzania na orbite okołoziemską żadnych obiektów z bronią jądrową lub innymi rodzajami broni masowego zniszczenia, nie instalowania takiej broni na ciałach niebieskich i w przestrzeni kosmicznej.

Groźna eksplozja samochodu-cysterny

NOWY JORK PAP. W poniedziałek w amerykańskim mieście Indianapolis stanął w płomieniach samochód-cysterna przewożący benzynę. Płomienie objęły błyskawicznie 3 pobliskie samochody osobowych, powodując śmierć 4 osób. Kierowca samochodu znajduje się w szpitalu w bardzo ciężkim stanie. Z uwagi na niebezpieczeństwo eksplozji ewakuowano mieszkańców kilku domów oraz uczniów 8 szkół.

11 osób zginęło w katastrofie autobusu

MEKSYK PAP. W pobliżu brazylijskiego miasta Belo Horizonte wdarzyła się w poniedziałek katastrofa autobusu, w której 11 osób zostało zabitych, a 18 rannych. Autobus wpadł w poślizg na mokrej drodze i zderzył się z ciężarówką.

Deбата generalna w Sejmie

Plan i budżet

Wniosek o absolutorium dla rządu

WARSZAWA PAP. DZIŚ o godz. 9 Sejm wznowił, rozpoczętą wczoraj debatę generalną nad planem i budżetem państwa na 1967 r.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje dwa punkty:

1. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów:

— o projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym na 1967 r. i podstawowych założeniach na 1968 r.

— o projekcie ustawy budżetowej na rok 1967.

2. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego i budżetu państwa wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1965 r.

W PIERWSZYM punkcie porządku dziennego zabrał głos sprawozdawca generalny pos. Stanisław CIESŁAK. Mówca po zreferowaniu projektów uchwały o NPG na 1967 i podstawowych założeniach na 1968 r. oraz ustawy budżetowej na 1967 r., w imieniu Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów wniósł o przyjęcie obu przedłożonych izbie dokumentów.

W drugim punkcie porządku dziennego zabrał głos wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli — Bolesław GALEZA, który złożył w imieniu NIK wniosek o udzielenie rządowi absolutorium.

W dyskusji podkreślano m.in., że pomyślne wykonanie zadań założonych na bieżący rok stwarza dobre perspektywy zarówno dla planu przyszłorocznego, jak i dla całej 5-latk.

POS. MICHAŁINA TATARKOWA-MAJKOWSKA (PZPR) charakteryzując wczelne problemy projektu planu na 1967 r. podkreśliła, że w szeregu istotnych dziedzin, jak np. planowanym wzroście funduszu spożywczej czy produkcyjnej podstawowych artykułów konsumpcyjnych, przewiduje on korzystniejsze wskaźniki od założonych na ten okres w planie 5-letnim.

Handel — podkreśliła mówczyni — musi oferować klientom pełny asortyment towarów znajdujących się aktualnie w hurtowniach oraz zapewnić, by artykuły sezonowe ukazywały się na rynku w odpowiednim czasie.

(Dokończenie na str. 2)

Szczecińskie spotkania i sekretarza ambasady DRW

Dzieci naszego miasta — młodzieży wietnamskiej

LICZNE i bardzo serdeczne kontakty nawiązał w Szczecinie bawiący wczoraj w naszym mieście I sekretarz ambasady Demokratycznej Republiki Wietnamu — HOANG HOAN NGHINH.

Na zdjęciu: I sekretarz ambasady DRW — Hoang Hoan Nghinh przemawia do załogi Szczecińskiej Stoczni Remontowej. Fot. ST. CIESŁAK

Przed południem wietnamski gość spotkał się z członkami Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a następnie zwiedził Państwową Szkołę Morską.

Założa Szczecińskiej Stoczni Remontowej niezwykle serdecznie powitał I sekretarza ambasady DRW i sekretarza KW PZPR — Jerzego OSTREZYKA. Na zorganizowanym przez stoczniowców wieczór protestacyjnym przeciwko amerykańskiej agresji w Wietnamie, uchwalono rezolucję potępiającą barbarzyńską agresję. Gorącym aplauzem przyjęto słowa Hoang Hoan Nghinh, mówiące o niezłomnej woli narodu wietnamskiego prowadzenia słusznej walki o wolność aż do zwycięstwa.

Szczególnie uroczysty charakter miało następne z kolei spotkanie wietnamskiego gościa, które odbyło się w Studium Nauczycielskim nr 2.

Wielka aule uczelni wypełnili po brzegi aktywni harcerze, młodzież szkolna i studenci SN. Dźwiękiem fanfar i długo nie milknącymi oklaskami powitali harcerze i sekretarza ambasady DRW — Hoang Hoan Nghinh, sekretarza KW PZPR Henryka HUBERA, kuratora okręgu szkolnego — Z. SZYROKIEGO i inspektora oświaty — Z. SZYDŁOWSKIEGO. Celem spotkania było przekazanie darów dla dzieci wietnamskich zbieranych przez szczecińskich harcerzy. Darów tych — głównie pomocy szkolnych — zebrano na łączną wartość 100 tys. zł. I sekretarz ambasady DRW podziękował za nie w serdecznych słowach.

Wczorajszy pobyt wietnamskiego gościa w Szczecinie wypełniły jeszcze spotkania w Pałacu Młodzieży i studenckim klubie „Kontrasty”.

Minister A. Rapacki uda się z wizytą do Francji

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie rządu francuskiego — minister Spraw Zagranicznych PRL, ADAM RAPACKI uda się z oficjalną wizytą do Francji. Wizyta odbędzie się w dniach 26, 27, 28 stycznia 1967 r.

Przyszyta ręka

GENEWA. W szpitalu w Lucernie przyszyto niedawno rękę 16-letniemu Herbertowi Neapflin. W tydzień po operacji w kończynie normalnie zaczęła krążyć krew. Chłopiec miał odcięte jedno ramię wskutek wypadku samochodowego.

Tama z... wody

MOSKWA PAP. W obwodzie Tiumenskim na rzecze Katerinie w ZSRR wzniesiona została oryginalna tama. Długi na kilkanaście metrów „rekaw” z nieprzemakalnej materii przesłonięto z jednego brzoza na drugi, a następnie napelniono go wodą. Powstała w ten sposób zaporę, która podniosła poziom rzeki o 2 metry i utworzyła zbiornik, z którego w nieograniczonych ilościach może czerpać wodę sowchoz „Bolidretewskiego”.



Czy wybrałeś już „SZCZECINIANINA-66”?

Termin nadsyłania kuponów - 27. XII.
Adres: Polskie Radio, ul. Niedziałkowskiego 21

K WZORAJSZE OSIĄGNIĘCIA - JUTRZESZE ZADANIA

(Dalekopisem z Sejmu)

WYDAWAŁOBY SIĘ, że kiedy mowa o planie — temacie są tylko jutrzejsze zadania. A jednak we wczorajszych wystąpieniach poselskich nie było chyba mowy, który nie zacząłby o dzień wczoraj. Wbrew pozorom, nie w tym dniu, Coroczne plany muszą narastać na siebie jak słoje drzewa.

TOTEŻ fundamentem planu roku przyszłego jest pomyślenie wykonania naszych tegorocznych zadań. Produkcja przemysłowa zwiększy się w tym roku o ponad 7 proc. w stosunku do r. 1965 (przekroczenie tegorocznego planu o ok. 1 proc.), a

wartość produkcji rolnej w r. 1966 będzie o ok. 3,5 proc. wyższa niż w poprzednim, również przecięt. pomyślnym dla rolnictwa roku.

W roku bieżącym nastąpił poważny wzrost działalności inwestycyjnej i oczywiście jej efektów. Zwiększyły się też dochody ludności, zwłaszcza na wsi.

W ciągu roku oddano do użytku nowe, nowoczesne stalownie i aglomerownie w Hucie im. Lenina, Hucie Aluminium w Koninie, pierwsze ciągi produkcyjne w Puławskich Zakładach Azotowych i w polskiej Pechemii, nowe wytwórnie w Zakładach Chemicznych w Białymostku, w Hucie Cynku w Miasteczku Śląskim i wiele innych wielkich obiektów przemysłowych. Plan roku 1967 może więc już zaliczyć ich pierwszą produkcję.

Zwiększeniu dochodów ludności w r. 1966 odpowiadała poprawa warunków życia. Miliśmy więcej mięsa, mleka i jego przetworów, tkanin bawełnianych i wyrobów dziewiarskich. Wzrosły również dostawy artykułów trwałego użytku.

Ale równoległe z tymi osiągnięciami zarysowały się w tymże roku 1966 odchylenia od proporcji między wzrostem zatrudnienia a silnie nabywczej ludności, a niewystarczającym wzrostem wydajności pracy. Dali się też odczuć niedobory w zaopatrzeniu w materiały budowlane, co hamowało budownictwo i inwestycje. Asortyment i jakość produkcji nie zawsze pozostawały w zgodzie z wymaganiami odbiorców krajowych i zagranicznych. Bilans ma więc dwie strony.

Właśnie dlatego z sejmowej dyskusji nad planem roku przyszłego wynika podwójny wniosek. Zadanie umocnienia tych

osiągnięć gospodarczych, które w mijającym właśnie roku już na naszym wspólnym koncie zapisałyśmy i — równocześnie — konieczność przewyższenia niewłaściwych proporcji wzrostu i będących ich konsekwencją opóźnień.

Mówiąc najogólniej, plan zakłada, że przy dalszym umiarkowanym tempie rozwoju całej gospodarki narodowej, przy dalszym unowocześnianiu jej struktury i wzrostie jakości produkcji — będziemy dążyć do osiągnięcia wzrostu stopy życia weł zgodzie z ogólnymi założeniami planu 5-letniego.

Ważnym zadaniem roku 1967 jest również zrównoważenie naszego bilansu płatniczego. Przewidujemy więc szybszy wzrost eksportu aniżeli importu (odwrotnie niż w roku bieżącym). Zwiększy się przede wszystkim eksport maszyn i urządzeń oraz przemysłowych artykułów konsumpcyjnych.

Przyszłoroczny plan zakłada zwiększenie wydajności pracy w przemyśle o 3,6 proc., a w budownictwie o 6,1 proc. Podstawą tych założeń są w pewnym stopniu również już osiągnięte rezultaty w zakresie postępu technicznego, unowocześniania zakładów, zwiększania zatrudnienia wysoko wykwalifikowanych kadr itd. Wykorzystanie tych warunków zależy od nas samych, od naszej pracy i jej sprawnej organizacji. A idzie o sprawę wielkiej wagi — zakładając wzrost zatrudnienia o ponad 300 tys. osób, musimy dla utrzymania proporcji w całej gospodarce osiągać szybszy, planowy wzrost wydajności pracy.

15 bm. w Sanoku spłonął doszczętnie drewniany barak zamieszkały przez 5 rodzin. W akcji gaszenia pożaru brało udział kilka sekcji straży pożarnej z miasta, okolicznych wsi i Sanockiej Fabryki Autobusów. Akcja ta jednak nie przebiegała sprawnie, gdyż po wyczerpaniu się wody w strażackich beczkowozach odmówiły posłuszeństwa motopompy, które miały czerpać wodę z przepływającego w pobliżu mulnego strumyka. Następnie, gdy pompy już ruszyły, zaczęły pękać zbutwiałe węże pariane. Tak więc strażacy zdołali jedynie dogasić łacie się zgłębiać baraku. Jego mieszkańcy od dłuższego czasu starali się bezskutecznie o mieszkania. Różne komisje stwierdzały również wielokrotnie, że barak należy rozebrać. Mieszkań zastępczy jednak nie było. W dniu pożaru, jeszcze podczas jego trwania, na miejsce przybył przedstawiciel wydziału spraw lokalowych MRN wręczając poszczególnym rodzinom pozwolenia na nocowanie w sanockim baraku, a więc dnia poprzedzającego pożar, i pisemne obietnice, że otrzymają oni mieszkania przy najbliższym rozdzieleniu.

Na zdjęciu: z baraku pozostały już tylko kikuty komnów.

CAF — Kwiatkowski

Debata generalna

(Dokończenie ze str. 1)

POS. ZDZISŁAW TOMAL (ZSL) omówił zagadnienia dotyczące zaopatrzenia wsi w materiały budowlane. Zwrócił on przy tym uwagę na konieczność rozwijania ich produkcji przez samych rolników.

ZAGADNIENIA usług i drobnej wytwórczości były osią wystąpienia POS. ZDZISŁAWA SIEDLEWSKIEGO (SD). Dla lepszego zaspokojenia rosnących wciąż potrzeb ludności w tej dziedzinie niezbędna jest, zdaniem posła, lepsza koordynacja terenowa, bardziej racjonalne wykorzystanie przewidzianych w planie zwiększonych środków na usługi. Mówca zwrócił uwagę, że projekt planu zakłada wzrost produkcji drobnej wytwórczości w tempie szybszym niż całego przemysłu. Wykonanie napiętych zadań planu w tej dziedzinie, utrudnione jeszcze brakami w zaopatrzeniu i wykonawstwie inwestycyjnym, wymaga usprawnienia systemu planowania w zakładach drobnej wytwórczości oraz wprowadzenia na szerszą niż dotychczas skalę postępu technicznego i organizacyjnego. Mówca stwierdził, że polityka państwa wobec rzemiosła przyczynia się do podniesienia jego społecznej rangi i poprawy warunków pracy.

PROBLEMY budownictwa mieszkaniowego były tematem przemówienia POS. LEONA BRUDZINSKIEGO (PZPR). Wiele do zyskania — zdaniem posła — pozostawia dotychczasowe budownictwo mieszkaniowe, a także terminowość robót. Te sprawy były również tematem wystąpienia posłów BRO.

NASTĘPNE przemawiali posłowie: JOZEF FRASZCZAK (PZPR), STEFAN CZERNIAKIEWICZ (PZPR) i BRONISŁAW JOZOWSKI (bezp.).

Z kolei głos zabrał minister Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — MARIAN OLEWICKI, który zajął się zagadnieniami bilansowania potrzeb inwestycyjnych i potencjałem produkcyjnym budownictwa. Min. Olewicki podkreślił, że obowiązujące w bieżącej 5-letniej tzw. wojewódzkie zestawy projektów są dużym krokiem naprzód, gdyż zwiększają m.in. „powtarzalność” dokumentacji, pozwalają zmniejszyć pracochłonność robót i rozwinąć seryjną produkcję typowych elementów budowlanych. Przedmiotem szczególnej troski resortu — kontynuował minister — jest szeroko pojęta jakość budownictwa mieszkaniowego oraz rytmiczność w wykonywaniu i w oddawaniu obiektów do użytku. Wiele już zrobiono dla poprawy sytuacji w tej dziedzinie. Wprowadzane są m.in. nowe, lepsze materiały i wyroby.

Następnie przemawiali posłowie: STANISŁAW OPALKO (PZPR), STANISŁAW KOZIOL (ZSL), WŁADYSŁAW ADAMCIEC (PZPR), HELENA STEPIEN (PZPR), STANISŁAW STOMMA (bezp. „Znak”), EDWARD MAŁOLEPSZY (PZPR).

HENRYK RUTKOWSKI (PZPR), ZYGMUNT FILIPOWICZ (bezp. „Chrześc. Słow. Społ.”), WACŁAW KIELCZEWSKI (bezp.) i JOZEF DECHNIK (PZPR). Na tym zamknął to dyskusję pierwszego dnia obrad.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

z apatykami „Huta Ferrum” z Murzańska m/s „Proma” z Hamburga z drobnicą s/s „Gliwice” z Anglii pod balastem m/s „Rataj” z Francji z puzeną s/s „Brygada Makowskiego” z Danii pod balastem s/s „Gniezno” z Danii pod balastem s/s „Wieczorek” z Danii pod balastem s/s „Kielce” z Danii pod balastem s/s „Sławno” z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

s/s „Brygada Makowskiego” do Danii z węglem.

STATKI SPODZIEWANE NA WEJŚCIU JUTRO:

m/s „Wodnica” z Finlandii z drobnicą m/s „Świętokrzyski” z Anglii z chłodnicą z drobnicą s/s „Jejcz” z Danii pod balastem s/s „Jedność Robotnicza” z Danii pod balastem s/s „Koino” z Danii pod balastem s/s „Malbork” z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU JUTRO:

s/s „Gniezno” do Danii z węglem s/s „Wieczorek” do Danii z węglem s/s „Kielce” do Danii z węglem s/s „Sławno” do Danii z węglem.

NOWY STATEK PZM

W najbliższych dniach wejdzie do eksploatacji nowy statek PZM „Gryf Pomorski”. Jest on platformą z serii B-45 („Kraków”) budowanym w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Będzie on zatrudniony na linii zachodnio-afrykańskiej PZM. W ten sposób flota szcześcińskiego armatora będzie liczyć 12 jednostek o łącznym tonażu ponad 560 tys. DWT. Dowódcą m/s „Toruń” został kpt. ż. w. Lech Jasicki.

EGZAMINY W SUM

Wczoraj w Szczecińskim Urzędzie Morskim odbywały się egzaminy służby nawigacyjnej. Do egzaminu przystąpiło 12 oficerów — na stopień kapitanów żegluga wielkiej, 2 — na stopień porucznika żegluga wielkiej i 1 — na stopień podporucznika żegluga wielkiej. Dziś do egzaminów przystąpią 15 mechaników, w tym 6 oficerów na stopień mechanika 1 klasy.

Rok próby „Gryfa Pomorskiego”

B-671, budowany przez Stocznię Gdańską, czyli statek-baza polskiego rybołówstwa noszący nazwę „Gryf Pomorski” przygotowany jest do zdania armatorów, Dalekomorskim Bazom Rybackim w Szczecinie. W pierwszych dniach stycznia statek zawia do Szczecina, gdzie odbędzie się uroczyste po-niesienie bandery. Do końca stycznia statek zostanie zaopatrzone w sprzęt a następnie wyruszy na łowiska północno-zachodniego Atlantyku w towarzystwie floty 9 statków przygotowanych (po 3) przez „Odrę”, „Gryfa” i „Dalmora”.

Poprzednio na pokładzie statku odbędzie się konferencja z armatorami i kapitanami jednostek łowczych w celu przedyskutowania zasad współpracy jednostek łowczych z nowym statkiem-bazą. Statek będzie towarzyszył floty łowczej na różnych łowiskach w celu sprawowania jego przydatności i efektywności.

Wprowadzenie do eksploatacji „Gryfa Pomorskiego” wymaga również zorganizowania prawidłowego odbioru ryb w kraju. Składowanie postoju drogiego przecież w eksploatacji statku można uzyskać przez przygotowanie miejsca w chłodniach, odpowiednie zromatowanie w porcie wazonów chłodniczych i samochodów-chłodni.

Do końca stycznia nie będzie chłodni zdolnej przyjąć części przewiezionej przez bazy ryb w budowie na chłodnię: składowa i odbiorcza „Gryfa” i „Gryf Pomorski” będzie musiał rozładowywać ryby w Gdyni. (wit)

Rada Programowa Morskiego Ośrodka Metodycznego

Wczoraj z udziałem sekretarza KW PZPR Henryka HUBERA odbyło się w Zamku Książąt Pomorskich posiedzenie Rady Programowej Morskiego Ośrodka Metodyczno-Informacyjnego. W posiedzeniu uczestniczyli również przedstawiciele szcześcińskich armatorów.

W czasie obrad omówiono działalność w ciągu ub. kwartału oraz zadania Ośrodka w roku 1967. Szeroki program przedstawiony przez dyrektora Ośrodka mgr Jerzego SNOPKĘ zakłada dostarczenie marynarcom właściwych i szeroko informacji z kraju i ze świata jak również organizację różnego rodzaju konkursów, turniejów i rozgrywek sportowych. Ośrodek będzie rozwijał odywioną działalność polityczną, wychowawczą i kulturalno-oświatową. (wit)

Jutro pierwsza „środa historyczna”

(Dokończenie ze str. 1)

Mamy już za sobą pierwsze udane spotkania z doc. dr. Marią Turlejską. Choć impreza nie była dostatecznie spopularyzowana, przybyło na nią więcej niż grono miłośników historii.

DR DOPIERAŁA — Szczególnie cieszyła nas obecność wielu nauczycieli historii. Do słów mego przedmowy chciałbym dodać i to jeszcze, iż pragniemy gorąco, by uczestnicy spotkań współdziałali z nami w tworzeniu ich programu i to zarówno w odniesieniu do tematyki, jak i osób prelegentów. W roku 1966-67 zamierzamy zaprosić do Szczecina wielu znakomych historyków, m. in. Czesława Madajczyka — znawcę problematyki okupacyjnej i spraw niemieckich, Włodzimierza Kowalskiego — autora niedawno wydanej książki pt.: „Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie w 1939-1945”. Tadeusza Jedruszczyka — świetnego historyka dwudziestolecia międzywojennego i wielu innych.

DYR. ORŁOWSKI — Jutro wygłosi prelekcję dr. Dopierała. Ze zrozumiałych względów wyreczamy go w zapowiedzi.

„KURIER” — Zręwe zainteresowanie wzbudziły publikowane w swoim czasie w „Głosie Becka” fragmenty pracy pana p. t.: „Gdańskie polityki Józefa Becka”. O ile wiem, jest to praca habiliacyjna. Kiedy ukazuje się w wydaniu książkowym?

DR DOPIERAŁA — Wydawnictwo Poznańskie zleciło druk mejs książki Szczecińskim Zakładom Graficznym. Mam niepełną nadzieję, że pojawi się ona na półkach księgar-

skich w połowie przyszłego roku.

„KURIER” — Powracając do prelekcji, czy jest ona związana z ostatnimi dociekaniami naukowymi pana doktora?

DR DOPIERAŁA — Tak. Tytuł prelekcji: „Moje kłopoty z Beckiem”.

„KURIER” — Ponieważ przysporzył nam wszystkim kłopotów nie mało, nie wątpimy, że badacz musiał się nad nimi porządnie natrudzić.

DR DOPIERAŁA — Przez 9 ostatnich lat II Rzeczypospolitej Beck był kierownikiem polskiej polityki zagranicznej, na którą historia wydała mądrzący wyrok. Zdumiewająca do polityka. Rzecz ujmę lapidarnie — powszechnie wiadomo, że Beck podpisał w 1932 i przedłużył potem pakt nieagresji z ZSRR, że wiele poczynił dyplomacji polskiej i poleceń, które wychodziły z MSZ, miało ostrze wybitnie antyniemieckie. Z drugiej zaś strony — polska polityka zagraniczna szła na rękę Niemcom hitlerowskim i państwom ośi. Współcześnie stwarzało to nawet pozory, że musza istnieć jakieś tajne porozumienia między Polską a państwami ośi.

— A JAK było naprawdę?

— Moje z Józefem Beckiem kłopoty wywiodą się stąd właśnie. Że zadałem sobie trud znalezienia odpowiedzi na to niezwykle pasjonujące pytanie badawcze.

„KURIER” — Nie wątpimy, że temat, świeży jeszcze w ludzkiej pamięci, przetrwał jutro liczne grono słuchaczy.

Kończąc dziękujemy panom za rozmowę.

Notowała:

L. WIECKOWSKA



Bezatomowe gwiazdy

SESEJA Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nie są dla ludzi niecierpliwych, oczekujących zdecydowanych posunięć, i według nich, ocenających sukces tego wszystkiego, co składa się na międzynarodowe współzycie. Sesje ONZ, jak pokazało ponad dwadzieścia lat, mimo burzliwych często debat przypominają strumyk, który powoli, ale systematycznie żłobi, poszerza swoje koryto.

XXI sesja jest typowym tego przykładem. W pewnym sensie unieruchomiona przez niezwykle trudną sytuację, stworzoną przez wojnę w Wietnamie — potrafiła jednak poszerzyć płaszczyznę porozumienia, potrafiła dorzucić nowe osiągnięcia na zmudnej drodze do porozumienia rozbrojeniu.

Obok szeregu drobnych, ale istotnych propozycji częściowych, wśród których wliczyć można również i tym razem inicjatywę polską, dotyczącą zapoznania opinii światowej ze skutkami użycia i produkcji broni atomowej — przyniosła ta sesja również uchwale, która stanowi najmniejszą jej dorobek: rezolucję o pokojowym wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej.

A więc Księżyc, planety i gwiazdy będą wspólną własnością ludzkości. Żadne państwo nie będzie mogło uzurpować sobie do nich jakiegokolwiek praw, nie będzie mogło tworzyć państwowych baz wojskowych, ani też tymczasem tam bronią jądrową.

Tak więc mamy pierwszą we wszechświecie strefę bezatomową, na której utworzenie zgodziły się jednomyślnie państwa należące do ONZ. I nie tylko to. Układ, którego projekt uzyskał potrzebne poparcie, stanowi niezwykły wyłom w historii dzieł ludzkości: po raz pierwszy stawia on, wprawdzie w stosunku do innych światów, poza prawem zasadą podboju, zasadą własności do odkrytych „nowych ziem”. Dotychczas, przez tysiąclecia, przez dziesiątki i setki tysięcy obywateli prawo pierwszego i silniejszego, ten silniejszy, ten silniejszy — z mieczem, łukiem, karabinem, czy z kanonierką — krwawo zapisywało swoje panowanie nad narodami i kontynentami. Ale w przestrzeni kosmicznej wyklucza ludzkość wolną od złego balasta kolonizatorskiej przyszłości. I to właśnie ma epokowe znaczenie. (Z. A.)



Na zdjęciu: Walt Disney ze swoją wszystkimi dziećmi Mickey Mouse. CAF — Photofax

Twórca Myszki Mickey

SUCHE notatki prasowe doniosły: „Znany na całym świecie amerykański reżyser filmów rysunkowych — WALT DISNEY zmarł w dniu 15.XII.1966 r. w szpitalu w Kalifornii w wieku 65 lat. Przyczyną zgonu był rak płuc.

Nazwisko Walta Disneya — twórcy Myszki Mickey, Psa Pluta, Kaczora Donalda wiąże się wszystkim z najprzejrzejniejszymi wspomnieniami. Słynny twórca i właściciel Disneylandu, zatrudniający kilka tysięcy osób, człowiek tysiący pomysłów, twórca przemysłowego ośrodka filmowo-rozrywkowego, zaczął bardzo skromnie. Początkowo pracował jako karykaturzysta, plakacista i autor filmów reklamowych, opartych na elementach rysunkowych. W 1923 r. przeniósł się do Hollywood i założył Disney Studio (później Walt Disney Productions) realizując filmy. W latach 1923-33 opracował serię filmów z bohaterką księżką L. Carra, „Alicja w krainie czarów”, cykl „Oswald — szczęśliwy królik”, serię „Głupie kaczki” i „Brzydkie kaczki”, „Swinie trzy”.

Talent Walta Disneya rozwinął się wspaniale. Od 1937 r. realizował rysunkowe filmy pełnometrage „Króliewa Śnieżka”, „Pinokio” i inne, z którymi wiąże się ogromne wzruszenia milionów dzieci na świecie.

W latach II wojny światowej na zlecenie rządu USA Disney wykonywał filmy propagandowe. W okresie wojennym nie wszystkie karty życiorysu Disneya były nam sympatyczne. Po wojnie Disney zaczął wprowadzać do filmów rysunkowych postacie aktorów, realizując m. in. „20 000 mil podwodnej żeglugi” wg znanej powieści J. Verne’a. Disney stał się także producentem znakomitych i do dziś aktualnych filmów przyrodniczych, jak znana np. polskim widzom „Żyjąca pustynia” i wielu krótkometrażów prezentowanych w naszej TV.

Najbardziej jednak bliski był ludziom na obu półkuliach dzieł swój Myszka Mickey i Kaczorowski Donald. (JK)

Opracowanie CAF

Więzienne dolce vita

NIKTORYM oficerom służby więziennej w Dartmoor grozi surowe kary dyscyplinarne za niewłaściwe, które doprowadziło do ucieczki Franka Mitchella, „Herkulesa z Dartmoor”, niebezpiecznego przestępcy, osiadłego kark dożył wojennego więźnia.

Dochođenje wdrożone po ucieczce ujawniło, że Mitchell posiadał zupełnie przyjemny tryb życia. W czasie pracy poza obrećmi więziennymi wymyślał się na przykład na pijawki do oberży i polskiach przosowiskach. Poza tym gawędził swobodnie z lokalnymi farmerami i przyjeżdżając, odbywał samotne spacery konno po okolicy, a także zdarzyło się, że pojechał takową do najbliższego miasta po osobiste sprawunki. O tym wszystkim wiedziała podobno straż więzienna wyższych stopni.

Mitchell terroryzował ponadto innych więźniów, zmuszając ich do czyszczenia mu ubrania i butów, sprzątania celi, a nawet do robienia mu masażu.

Mimo obawy z udziałem policji i wojska, przestępca nie został dotąd ujęty. Podobno w sobotę był widziany w Londynie.

L. SKINDER

Z dnia na dzień

Bomby na Hanoi

WOKÓŁ nas proste, codzienne sprawy. Trwają przygotowania do Gwiazdki, do ferii świątecznych w szkołach. A na szpaltach gazet, codziennie przerażające doniesienia o wydarzeniach, które rozgrywały się tysiące kilometrów stąd. Fotografuje zniszczony budynek szkolny, poranionych, płaczących dzieci. Taki jest dzień powszedni Hanoi, stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu, miasta, które ostatnie stało się szczególnie bliskie nam Polakom, tak dobrze znającym cierpienia, jakie nie się ze sobą wojna.

Zapewniłem, podobnie jak nikogo nie wprowadza w błąd oferta „prze dyskutowania szans przedłużenia rozejmu świątecznego”, wysuwane w momencie największych napaści bombardowań. Wiścisłość, z szpalt gazet, codziennie przerażające doniesienia o wydarzeniach, które rozgrywały się tysiące kilometrów stąd. Fotografuje zniszczony budynek szkolny, poranionych, płaczących dzieci. Taki jest dzień powszedni Hanoi, stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu, miasta, które ostatnie stało się szczególnie bliskie nam Polakom, tak dobrze znającym cierpienia, jakie nie się ze sobą wojna.

Słowa prezydenta Johnsona, skierowane swego czasu do przywódców wietnamskich i głowiące, że „celem Stanów Zjednoczonych jest zniszczenie Wietnamu Północnego” — brzmią dzisiaj jak cyniczna prowokacja. Czynnie bowiem są systematyczne naloty na dzielnice mieszkane Hanoi i okolice, jak nie próba terrorizowania ludności cywilnej, rzucenia na kolana mięsnego narodu, który niejednokrotnie w swych dziełach wykazywał, że potrafi nie znieść się, aby wywalczyć sobie wolność? Nikogo już dzisiaj nie zmylą tego rodzaju

Niemieckie dokumenty o bitwie pod Moskwą

Oczywista wroga

W PRZEMÓWIENIU wygłoszonym 2 października 1941 roku Hitler powiedział: „Dziś rozpoczyna się ostatnia, wielka i decydująca bitwa...”

Wzdłuż frontu obsadzonego przez wojska armii „Srodek” skoncentrowano 80 najlepszych hitlerowskich dywizji (na 207 znajdujących się na froncie wschodnim — przyp. aut.), w tym 23 pancerne i zmotoryzowane oraz całą drugą powietrzną flotę ponad 1000 samolotów bojowych. Wiara w powodzenie decydującego ataku była tak wielka, że zawczasu po przydzielono wyższe stanowiska we władzach okupacyjnych Moskwie.

3 października, tj. nazajutrz po wystąpieniu Hitlera — Goebbels nie omisszał pośpiesznie oświadczyć, że „można na zakończenie powiedzieć to, czego nie mógł powiedzieć wcześniej — wróg został rozgromiony i już nigdy więcej się nie podniesie”.

8 października 1941 roku hitlerowskie rozgłoszenie radiowo przekazywało na cały świat wiadomość: „Z minuty na minutę czekamy na dźwięk czajnego oświadczenia...”

W piątek w porcie montrealskim uległ katastrofie frachtowiec bandery kanadyjskiej „Cabot”. Dwieście członków załogi odniosło rany, natomiast los dwóch marynarzy nie jest znany. Nie udało się ustalić do tej pory, jakie były przyczyny wypadku.

NA ZDJĘCIU: frachtowiec „Cabot” u nadbrzeża portu w Montrealu. CAF — Unifax

Rzeczywiście nadeszło ono z główniej kwatery Führera. W oświadczeniu tym znajdowało się stwierdzenie: „Ostatecznie zwycięstwo poprzedzające bój o decydującym znaczeniu osiągnięliśmy”. Następnego dnia „Voelksischer Beobachter” ukazał się z tytułem nagłogowym: „Wielki czas nadeszedł. Kampania na Wschodzie przesyżona. Koniec wojennej siły bolszewizmu”.

Tymczasem niemieckie dywizje bezskutecznie ponawiały ataki na obróńców Moskwie. Za każdym razem otrzymany jednak srogą odpawę. Mimo to niemieccy dolegom uniesieniu, snuli daleko idące plany, pewni swego zwycięstwa. Feldmarszałek von Kluge „widział przez lornetkę kremloskie baszty”. Kokieterijnie zapytywał swych oficerów: „Będziemy atakować?”. A ci z gorliwością odpowiadał: „Oczywiście, bez zwłoki. Święta Bożego Narodzenia zamierzamy wyprawić w Moskwie”.

Z Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu w dalszym ciągu przekazywano do Berlina zwycięskie relacje. Tyle tylko, że mniej entuzjastyczne, bardziej wstręmicznie w swej wymowie: „W natarciu na Moskwę osiągnięto nowe sukcesy...”. „Wkroczenie naszych wojsk do Moskwy odwieka się...”

W te dni leutnant Gerhard Lemke ze sztabu 185 pułku piechoty zanotował w swoim pamiętniku zupełnie inną wiadomość: „5 grudnia 1941 roku. Nasze położenie uciążliwe i niewyrażne. Ciężka, dalekosiężna artyleria radziecka nęka nasze pozycje niszczącym ogniem. Rakietowe pociski rozrywają się w samym centrum okopów. Do wsi zbliża się kilkanaście wrogich czołgów. Jesteśmy właścicielami bezzinności wobec wszechstronnej i nowoczesnej broni nieprzyjaciela”.

W kilka dni później Lemke kontynuował swe zapiski: „Przemierzaliśmy pola Borodino, po których stał się kiedyś Napoleon i gdzie do dziś stoja liczne pomniki przypominające wielką bitwę, którą kosztowała życie istniejąca ludzkość. Przenawiliśmy się przez rzekę Moskwę. W pobliżu Wisznok odparliśmy ataki przeciwnika po raz pierwszy stykając się w bezpośrednim walce z syberyjskimi dywizjami. Wokół snują się jak zia” — zroła smętne postacie. Jesteśmy głodni, oberwani jak włóczędzy. Coraz poważniej trapi nas uczucie skazanych na zagładę...”

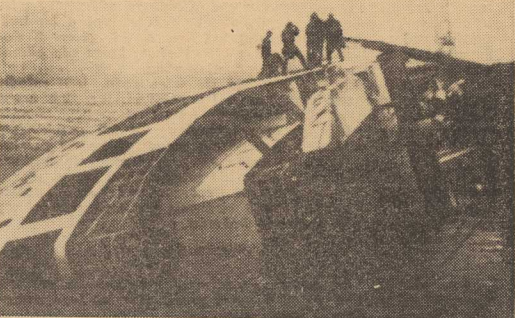
I oto całkiem inne strofy pojawiają się już na łamach „Voelksischer Beobachter”: „Ze wszyst-



nizacji robót. W sześciu ośrodkach powstawała kombinaty elementów prefabrykowanych. Całością problemów postępu technicznego, typizacji i industrializacji budownictwa zajmować się będą trzy instytuty naukowo-badawcze.

17 FRANCUSKICH FABRYK W BULGARII

Bulgaria i Francja zawarły w tym roku 4-letni układ handlowy, który przewiduje, że wartość towarów dostarczanych przez każdą ze stron wyniesie nie mniej niż 150 mln franków. Między innymi zawarto dotychczas umowy o dostarczenie przez firmy francuskie maszyn i wyposażenia dla 17 nowych bulgarskich zakładów przemysłowych. Są to: fabryki: papy faliistej, kwasu fosforowego, moczniaka i amoniaku, płyt pilśniowych, poprzewodników, manometrów, wina i inne. Francuskie firmy mają uczestniczyć także w budowie zakładów włókienniczych w Burgas i fabryki nawozów sztucznych w pobliżu Warny. Zawarto także porozumienie o współpracy w zakresie produkcji perfum i kosmetyków, a także — o czym już pisaliśmy — porozumienie o montażu w Bulgarii samochodów osobowych „Bulgar Renault — 6”.



Poznajmy się



Nowy dyrektor Zakładu Trampingu PZM

Stanowisko dyrektora Zakładu Trampingu Polskiej Żeglugi Morskiej objął z dniem 1 grudnia hr. STANISŁAW MACIEJEWSKI. Dyrektor Maciejewski od wielu lat jest związany z żegluga. Pracował w „Półfrachcie”, był przedstawicielem Polsko-Chińskiego Towarzystwa Maklerów Okrętowych „Chipolbrot” w Tientsinie, a ostatnie 5 lat spędził w Wiedniu jako przedstawiciel „Półfrachtu” i polskich przedsiębiorstw żeglugowych.

Poprosiliśmy dyr. Maciejewskiego o przedstawienie głównych kierunków działalności Zakładu Trampingu PZM.

— Polska Żegluga Morska wyspecjalizowała się w żegludzie trampowej z tym, że do niedawna był to głównie tramping bliski, zasięgu, a więc przewozy polskiego węgla i rudy w basenie Bałtyku oraz przewozy drewna do Europy zachodniej. Przed pięciu laty PZM zaczął rozwijać tramping oceaniczny. Zakupiono stare, zbudowane w czasie wojny statki typu „Liberty” i „Empire” dla przewozu węgla do Włoch i importu rud i surowców dla przemysłu metalowego i chemicznego z Afryki Północnej. Statki te, jakkolwiek stare i mocno wyłożone bardzo dobrze zdążyły egzamin. Wzrastająca ilość przewozów w trampingu oceanicznym spowodowała, że PZM zbudowała w Słocznim im. A. Warskiego w Szczecinie dużą serię nowoczesnych trampów motorowych B-512. W 1966 roku weszły do eksploatacji pierwsze 24-tysięczniki — m/s „Ziemia Lubuska” i m/s „Ziemia Gdańska”. Tonaż floty trampingu oceanicznego PZM staje się coraz bardziej nowoczesny i pozwala armatorowi szcześcińskiemu wyjść na coraz to nowe szlaki. W oparciu właśnie o ten tonaż CHZ Węglokoks zawarł na raz pierwszy w historii naszego handlu zagranicznego większy kontrakt na dostawę węgla do Japonii. M/s „Transportowiec” zapoczątkował w ten sposób serię rejsów z polskim węglem na Daleki Wschód. Jednym z głównych zadań Zakładu Trampingu będzie zapewnienie korzystnych ładunków z rejonu Pacyfiku do Europy. Wymagać to będzie szczegółowego opracowania i dokładnej analizy rynku frachtowego na Dalekim Wschodzie.

Rozmawiał: O. J.

Usługi pod lupą naukowców

PRANIE W PLANIE

Społeczeństwo nasze s taje u progu ery usług. Wiąże się to niewątpliwie ze wzrastającym standardem życiowym ludności, nabywaniem sprzętu gospodarstwa domowego, samochodów, telewizorów, dbałością o wypoczynek, rozrywkę i swój wygląd.

Potrzeb jest wiele, a wiadomo, że będą się one stale zwiększać. O ile procent rocznie będzie wzrastać zapotrzebowanie na usługi, w jakich regionach kraju i województwa potrzeba będzie więcej fryzjerów i fotografów — w jakich mniej, które pionierskie gospodarki powinny najintensywniej rozwijać swoją działalność usługową — to pytania, które coraz częściej stają przed Komitetem Drobnej Wytwórczości oraz radami narodowymi i wszystkich szczebli.

Województwo szcześcińskie dotychczas nie miało obszerniejszych opracowań, oceniających stan podaży usług i zapotrzebowania na nie. Jednocześnie przedsiębiorstwa powołane do świadczenia usług na rzecz ludności osyływały w kierunku organizowania działalności produkcyjnej, jako bardziej opłacalnej (jak to miało miejsce np. w Szczecińskich Zakładach Usług Przemysłu Terenowego).

Ostatnia konferencja naukowa poświęcona tym sprawom, która obradowała w Stargardzie, uświadomiła dotkliwe braki w zakresie wszechstronnie opracowanych programów wieloletniego rozwoju usług. Zagadnienia te były omawiane, komentowane, a sprawy właściwego kierunku rozwoju zarówno sieci zakładów usługowych jak i roli poszczególnych gestorów znalazły wyraz w końcowych wnioskach sesji.

Jaki powinien być program rozwoju usług i w jaki sposób powinien on znajdować odbicie w planach ustalanych przez władze terenowe?

Zasadniczym celem każdego programu rozwoju usług jest określenie przypuszczalnego zapotrzebowania oraz możliwości zaspokojenia popytu na usługi. W stosunku do ustalanych konkretnych planów — program taki powinien być podstawą i materiałem pomocniczym.

Program rozwoju usług w naszym województwie powinien przede wszystkim uwzględ-

niać specyfikę regionu: potrzeby turystów i stałych mieszkańców, wahań popytu na usługi w okresie letnim i zimowym. Właściwym wyjściem w tej sytuacji jest uruchamianie w małych miejscowościach letniskowych zakładów, świadczących usługi w letnie — a produkujących wyroby — w zimie.

Po drugie — program musi wytyczać kierunki rozwoju na okres dłuższy, niż ma to miejsce przy ustalaniu planu. A więc nie 5 lat — a 10. W związku z tym program wien ustalać nie tylko takie rozmiary inwestycji, na jakie stać nas jest obecnie, lecz także, które powinny być zrealizowane w przyszłości.

W tym momencie trzeba do końca rozdzielić na ośrodki wiejskie oraz miejskie. W miastach powiatowych zaspokoić zapotrzebowanie na usługi: fryzjerskie, krawieckie, szewskie, ślusarskie, stolarskie, szklarskie, zdunkie, instalatorskie, kominiarskie, montażowe, mechaniki precyzyjnej, kosmetyczne.

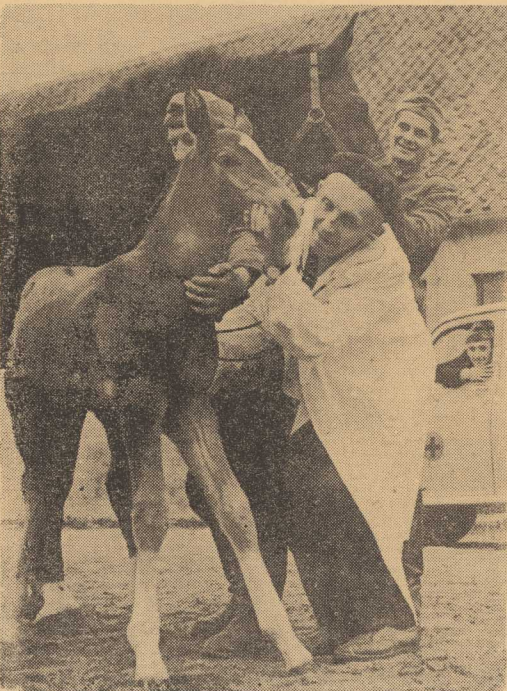
Natomiast większe ośrodki miejskie muszą zapewnić obsługę potrzeb rzadziej występujących, lub łączących się z miejskim trybem życia: usługi komunikacyjne, obsługę turystyczną, usługi pralnicze, pomoc domową itp.

Z zagadnieniami tymi łączy się sprawa budowy pomieszczeń usługowych. O ile w miastach powiatowych powierzch-

Ponad miliard złotych wyniosły w ostatnim 10-leciu nakłady inwestycyjne na weterynarię. Dziś mamy już 280 lecznic, 71 przychodni i ponad tysiąc punktów weterynaryjnych, w których pracuje 4200 lekarzy i prawie tysiąc pracowników pomocniczych. Rocznie przeprowadza się około 6,5 miliona zabiegów i 75 milionów szczepień ochronnych.

Na zdjęciu: lekarz weterynarii z Ostrody Jerzy Dziński bada małego żrebaka.

CAF - Moroz



Truskawki i wina na eksport

Truskawki obrodziły nam tego roku. Niekiedy nazywają je nawet kieda. Ale, jak przybytku głowa nie boli. Podobnego zdania są rownież Nadodrzańskie Zakłady Przetwarzania Owocowo-Warzywnego w Dębnie. Ze zbiorów swojej produkcji nie mają kłopotów. Wśród wielu zagranicznych odbiorców duży zainteresowanie naszymi truskawkami przejawiają handlowcy moskiewscy. Jeszcze w tym roku zakłady eksportują do ZSRR 60 ton pulpy truskawkowej. Obok truskawek moskiewczanie chcą widzieć na swoich stołach nasze wina. Między innymi wysłano na degustację nową partię wina gronowego „Vermouth”. (dym)

Trzcina z Kamienia

Nasze województwo posiada najbogatsze w kraju obszary trzcin i wikliny. Szacunkowo, gdyby udało się zbierać cały surowiec, otrzymalibyśmy około 200 mln złotych dochodu. Systematycznie powiększa się więc baza przerobu tego cennego, a jednocześnie taniego surowca. Największe trzcinowiska znajdują się nad brzegami Zalewu w powiatach Wołin i Kamień i tam też koncentruje się główna produkcja. W Lubinie trzcinę przetwarzają na płyty izolacyjne, a w Kamieniu na płyty i maty, między innymi w dużych ilościach eksportowane do USA i NRP. Trzeci duży zakład wikliniarski w Dębnie produkuje różnego rodzaju koszyki i meble.

W najbliższych latach nastąpi znaczna rozbudowa wytwórni w Kamieniu. Stary zakład, zbudowany przez osiem lat nie może już podać bieżących, stale rosnących zamówień. Plan przyszłego roku zakłada przerob wartości 12 mln złotych. Sytuacja ta zmieni się jednak radykalnie pod koniec obecnej 6-letki. Kosztom 8 mln zł stanie się zakład o blisko dwukrotnie większej mocy produkcyjnej. (dym)

Nie czekajcie na Godot!

„Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się z prośbą, bo nie mamy gdzie spędzać wolnego czasu. Młodzi chłopcy i dziewczęta wleczą się po ulicach i rozbijają. Najczęściej przebywają pod kioskiem i piją alkohol. Czy nie można załatwić tej sprawy inaczej? Młodzież domaga się, by wybudowano jakiś klub lub świetlicę”.

Z miasta i województwa nadeszło do nas ostatnio kilka listów o podobnej treści, podpisanych tajemniczo „mieszkańcy”. Czytaliśmy tę korespondencję z mieszanymi uczuciami. Radość serce rozpięła, gdy młodzi coraz powszechniej garmą się do pożytecznych rozrywków. W świetlicy można przecież poczytać, wypożyczyć książkę, pograć w szachy, rozwijać zamiłowania artystyczne uczestnicząc w różnych kółkach zainteresowań.

Ale z drugiej strony nader nieprzyjemnie uderza w tył listach kompletny brak inicjatywy, czynu młodych. Oto zbierzcie się jakaś grupa, orzeknie że nie ma rozrywek, rąbnie list do redakcji i chyba na tym kończy się jej sbytniej niż możliwości ich zaspokojenia. Nie dysponujemy, niestety baśniowym „stoliczkiem nakręty się”, który by wyuczarniał się klubów i świetlic odpowiadających pragnieniom wszystkich środowisk młodzieżowych. Placówki kulturalne rosną uprzednio jak grzyby po deszczu, że przypomniemy karierę klubo-kawiarni „Ruchu” czy ROK-ów, ale istotnie jest ich jeszcze stosunkowo mało.

Co robić, jeśli nie starcza środków państwowych i społecznych na stworzenie określonym grupom młodzieży tej formy pożytecznej rozrywki? W sukurs powinny przyjść zapały, uporczywość i inicjatywa samej młodzieży. My, ludzie starsi, kojarzymy zawsze jej postawę z przepiękną metaforą — „mierzyć siły na zamiary”.

Należałoby zatem rozglądać się, Mili Autorzy listów, czy w Waszej gromadzie lub dzielnicy periferijnej nie znajdzie się jakieś puste pomieszczenie, które by można zadaptować na świetlicę. Radzimy wziąć się potem wspólnie do dzieła, uszakać wśród młodych nie brak fachowców różnej maści. Wydaje się, że na pewno pomogliby rodzice mając na uwadze złośliwy cel waszego wysiłku. Nie poskapią z pewnością materiałów (farby itp.) DZBM-u. Wyposażenie — sprawa nieco trudniejsza, ale nie — beznadziejna. Składając owoiemy, że wiele urzędów upycha na strychy zbędne meble. Można by było zainicjować zatem zbiórki; również książki i gier. Z doświadczenia znamy uczynność społeczeństwa, które nie odmawia nigdy pomocy, gdy jest ona niezbędna.

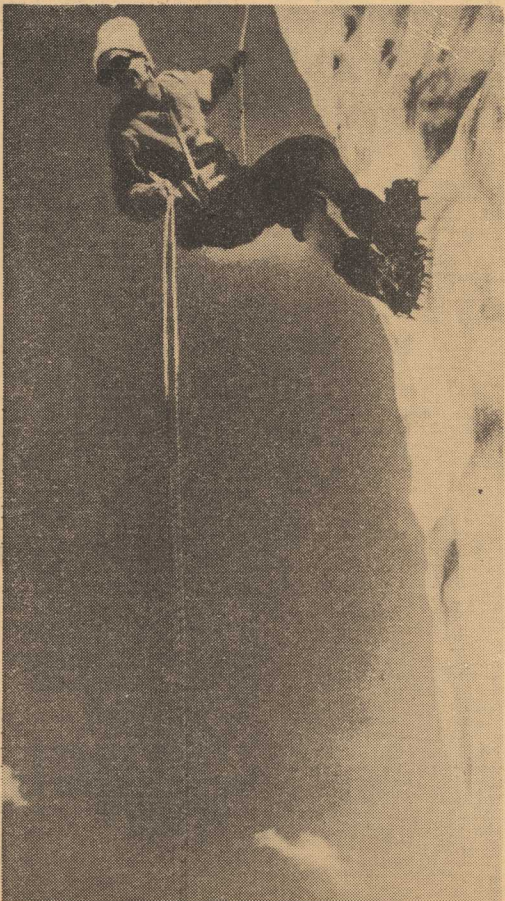
Na wszystkie kłopoty znajdzie się więc rada, jeśli młodzi ludzie chcą je rozwiązywać serio i z połosem. Wątpliwa praca nad urządzeniem najskromniejszej nawet świetlicy wiąże się z koniecznością niżej grup organizatorów. Za ich przykładem pójdą inni. Młodzież z pewnością szanować będzie dzieło swych rąk i umysłów, bo człowiek przypinając się najbardziej do tego, czego osiągnięcie nie przyszło mu łatwo.

Do czynu, Drodzy Anonimowi Reprezentanci. Jeśli istotnie wyrażacie opinie środowiska i cieszyć się jego mirem, wy możecie najsmutniej zachęcić kolegów!

Nie czekajcie na Godot!

Lini

PS. A listy do redakcji podpisujcie pańskim imieniem i nazwiskiem. Jest to jedna z reguł savoir-vivre'u; tego demokratycznego — przede wszystkim.



Zdjęcie z reportażu Zbigniewa Staszyszyna (CAF — Poznań) pt. „Lodowa droga” — I nagroda RSW „Prasy”.

CAF

Atomowy detektyw

Przyrząd, który śmiało można nazwać atomowym detektywem opracowali specjaliści Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej. Umożliwia on i przyspiesza odszukanie zagubionych substancji promieniotwórczych stosowanych w górnictwie, przemyśle, rolnictwie, medycynie itp. Zbudowany na tranzystorach aparat ostrzega optycznie i akustycznie niebezpiecznym wzrostem promieniowania.

Naftowy samowar

Pracownicy kopalnictwa naftowego z Gorlic skonstruowali kocioł wodny — przepływowy do podgrzewania ropy naftowej przy pomocy gazu. Podgrzewanie takie jest konieczne dla oddzielenia jej od wody i innych składników. Zastosowanie nowego kotła zamiast dotychczas używanych kotłów parowych przyniosło znaczne zmniejszenie kosztów całego procesu.

Nieświadomi wynalazcy

W wyniku zbadania przez ekspertów patentowych Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Łodzi zrealizowanych projektów racjonalizatorskich znaleziono 13 wynalazków. Zostały one przekazane Urzędowi Patentowemu dla „uhonorowania” patentami. Na podstawie tego rekonesansu ocenia się, że wśród kilkunastu tysięcy prac racjonalizatorskich woj. łódzkiego znajduje się co najmniej 100 wynalazków nadających się do opatentowania. BN-T PAP

CC jako bogata mieszcza

Claudia Cardinale grać będzie główną rolę w filmie Mario Moniciego „Dokąd zmierzasz Lawinio?”. Bohaterką jest młoda, ładna kobieta z bogatej mieszczańskiej rodziny. Uzyskała separację z mężem, córeczkę umieściła w internacie, czas spędza na ciągłych podróżach, przyjęciach, rozrywkach. Monicelli zamierza ukazać bezlitosny wizerunek życia bogatego mieszczaństwa współczesnych Włoch.

Sprawa nr 007

Historia pewnego diamentu

W TRUDNEJ SYTUACJI ZNAJDUJĄ SIĘ OBECNIE brazylijscy sędziowie. Mają oni wydać wyrok w sprawie Nr 007. Wątpliwe, czy ktoś z nich miał dotychczas do czynienia z tak zagmatwaną sprawą.

SPRAWA Nr 007 to dzieło jednego z największych diamentów na świecie, który został znaleziony we wrześniu 1968 r. w brazylijskim stanie Minas Gerais. Waży 80 gramów i jest wart kilka milionów dolarów.

SPRAWA GREK o nazwisku Takopoulos, z zawodu barman, nabył ten diament u poszukiwacza złota za 4 miliardy cruzeros (1,5 miliona dolarów). Jedynkie wkrótce wyznał, że to czeki wystawione przez Takopoulosa są fałszywe.

Tymczasem Takopoulos udał się do Aten, aby określić tam prawdziwą cenę diamentu. Według jego słów, wchodząc do jednego sklepu jubilerskiego nie chciał uronić szlachetny kamień. Diament uderzył o podłogę i rozszedł się na 7 części.

Gdy 7 grudnia ub. roku Grek powrócił do Brazylii, natychmiast przesłuchano go pod zarzutem, że prawdziwy diament ukrył, zaś uroził jego kopie, wykonaną ze szkła. Wkrótce jednak Takopoulosowi udało się zbiec. Znalaziono go w odległym folwarku należącym do członka parlamentu Louisa da Costa Brancadeo, gdzie Greka poddał okrutnym torturom, aż wreszcie wyznał, że prawdziwy diament został zatknięty w ogrodzie jego matki w Atenach.

Rozwój chorób układu krążenia, nasilający się obecnie na obu półkulach Ziemi, mobilizuje pracowniki naukowe do poszukiwania środków zaradczych. W różnych krajach prowadzi się badania nad etiologią tych schorzeń — wciąż jeszcze niedostatecznie znana, nad metodami profilaktycznego zabezpieczania się przed nimi oraz nad terapią.

I w Polsce prowadzi się — szeroko zakrojone badania w tej dziedzinie. M. in. badania objęto wielkie grupy ludności, pozostające pod wpływem różnych czynników: bytowania, pracy itp., prowadzące odmienny tryb życia itd. Badania epidemiologiczne większych grup ludności mają na celu nie tylko profilaktykę

zbiorową, ale i wykrywanie u badanych osób choroby w stadium rokującym wyleczenie.

Chodzi o zdrowie serca...

Centralna Przychodnia Chorób Układu Krążenia bada duże zespoły ludzkie — generalnie, oraz w mniejszej skali dwie załogi wytypowanych za-

kładów pracy. W ten sposób bada się mieszkańców przemysłowego sąsiedztwa, o raz rolnicze Soczaczewo, Porównanie wyników wieloletnich badań i stanu zdrowia obu grup pozwoli uczynić wpływ czynników urbanizacyjnych i industrializacji na powstawanie chorób układu krążenia.

Ocenę czynników związanych z rodzajem pracy przeprowadza się na podstawie badań pracowników fizycznych Zakładów Radiowych im. Kasprzaka, oraz pracowników Narodowego Banku Polskiego w Warszawie. W obu wypadkach, badania pozwoliły ustalić wpływ rodzaju pracy na rozwój chorób układu krążenia. (K)

Piękność i Wiek

23-letnia Hinduska Reita Faria, uznana za najpiękniejszą kobietę świata anno 1966, zmuszona była wskutek tego sukcesu zrezygnować ze studiów na wydziale medycznym uniwersytetu w Bombaju. Nie wykluczone, że będzie musiała także zrezygnować z propozycji występów przed amerykańskimi żołnierzami stacjonującymi w Wietnamie — rząd indyjski zakazał jej tego w przekonaniu, że występ taki byłby sprzeczny z zasadą neutralizmu.

Na honorowym miejscu

Piąty rok z rzędu znakomity aktor filmowy Cary Grant uznany został za najbardziej popularnego gwiazdora w USA. Po raz drugi palme pierwszeństwa wśród aktorów filmowych zdobyła Julie Andrews. Burtonowie — Richard i Elizabeth Taylor — znaleźli się na drugim miejscu.

„Dziki łabędź”

Do najlepszych biografii wielkiego bajkopisarza duńskiego Hansa Christiana Andersena krytyka zalicza książkę Moniki Stirling pt. „Dziki łabędź”. Syn szewca i pracownika, który zgodnie z ojcowską radą robił co chciał i stał się czymś, został najukochańszym pisarzem dzieci, przyjaacielem wszystkich ludzi.

Człowiek na jachcie

Angielski żeglarz Francis Chichester przebył w 107 dni odległość dzielącą Pymouth od Sydney. Ubolewając, że nie udało mu się pokonać tej trasy w ciągu 100 dni, jak sobie planował, powiedział jednocześnie jak ciężko było mu przeżyć ten okres sam na sam z morzem. Nim dobił do Sydney, tak niedaleko, że nie mógł sam opuścić jachtu. Mimo to planuje powrót do kraju także jachtem. Trasa wieść ma tym razem wokół przylądka Horn, a sam podróż Chichester oblicza na 200 dni.



- 25 -

— Do Legii Cudzoziemskiej przyjmowano bez żadnych dokumentów. Wystarczyło podać jakieś nazwisko i datę urodzenia. Rzadko kiedy podawał ktoś dane prawdziwe. Później dostawało się numer ewidencyjny i ten numer był ważniejszy od nazwiska. Numer ten to było bezpieczeństwo i azył, który Francja legionistom zapewniała. Legioniści rekrutowali się z różnych narodowości, z ludzi poszukujących przygód, awanturników i kryminalistów. Tych ostatnich było najwięcej, bo w Legii mieli zapewnione bezpieczeństwo przed ścigającym ich prawem. W książkach i filmach przedstawiano Legię w aureoli romantyzmu i wielkich przygód, a w rzeczywistości była to armia, składająca się z cwaniaków i lotrów spod najciemniejszej gwiazdy, na których dowództwo francuskie musiało nałożyć specjalnie ciężką dyscyplinę.

— O Boże! — przerwał natwiera Kozdra — dlaczego pan, wiedząc o tym wszystkim, zapisał się tam, dlaczego?

— Pan, który połowę życia swe go przegrał na kościelnych organach, może się wielu sprawom dziwić więcej od innych, ale niech pan logicznie pomyśli — mówił Karcz — oglądając filmy, czytałem też powieści o Legii. Na tych filmach i w powieściach Legia wyglądała zupełnie inaczej niż w rzeczywistości!

Przerwał na chwilę, po czym dorzucił: — Żeby dokładnie o czymś wiedzieć, to trzeba samemu przeżyć... A widząc, że Kozdra nie bardzo rozumie, podjął z innej beczki.

— Pan, panie Kozdra już wie, że ksiądz potrafi nieźle grać w pokera. A ja myślałem, że to byłoby niemożliwe, żeby ksiądz grał w pokera: przecież gra ta wymaga, żeby chociaż miłą oszukiwać! Pan to już przeżył, więc pan o tym już wie. Może to niezreczny przykład jaki tu podałem z tym księdzem, ale zbyt krótko znamy się, i lepszego nie mam pod ręką. Krótko mówiąc: gdy bym wtedy wiedział o Legii tyle, ile wiem o niej dziś, nigdy bym się do niej nie zaciągnął. Rozumie pan?

— Tak, rozumiem... — mruknął Kozdra. — Podpisaliśmy obaj czterolatnie kontrakty w biurze werbunkowym w Paryżu, skąd nas zaraz wywieziono na Korsykę, gdzie był wielki obóz Legii Cudzoziemskiej. Tam nas umundurowano i tam dostaliśmy to, co się nazywało „pierwszy szlif wojskowy”: zapoznaliśmy się z żelazną dyscypliną jaką

wprowadzono do naszego pułku. Od razu zrozumieliśmy, jak głupstwo zrobiliśmy angażując się do Legii. Ale już było za późno, żeby się cofnąć. Samo usiłowanie dezercji było karane śmiercią przez rozstrzelanie. Wiedzieliśmy, że jest to bezprawie, ale wiedzieliśmy i to, że za tym rozstrzelaniem nie ujmie się żaden naród, żadne państwo, bo wstępując do Legii rezygnuje się ze swojej narodowości.

— Po dwóch miesiącach ćwiczeń, od których niejeden dostał bzdika, przewieziono nas do Algierii.

— Doskonale pamiętam — wyglądaliśmy w tych okragłych czapkach z kwadratowymi daszkami jak stado wystraszone pingwinów, które czekało na zachód słońca. Siedzieliśmy na ekwipunku w oczekiwaniu na statek. Zapadł zmierzch, w porcie zapalili się wszystkie światła. A wśród tego wszystkiego my, czekające „numery”, „numery” i nie więcej. Czuliśmy się tak jak ludzie, którzy rym odebrano wszystko: godność osobistą, przyszłość, zasu gi, moze i winy. Zostali — tylko numery! Moze w pierwszym potyczce skreślił z ewidencji wiele z tym numerów, moze nie wszystkie, ale na pewno poważnie ich część. Kiedy skreślił numer osiemset dwadzieścia — pomyślałem — nie będzie mnie, kiedy zaś numer osiemset dwadzieścia jeden — nie będzie Eddiego. Według numeracji, ja byłem pierwszym kandydatem na tamten świat, on był po mnie.

— Wreszcie przycumowali statek. Był olbrzymi. Wyglądał jak wielka pływająca kamienica. Trzeba było wysoko zadziierać głowy, żeby zobaczyć najwyższe pokłady tego kolosa. Statek pochłaniał kompanię za kompanią: zdawało się, że zmienił w sobie cały korysykałski obóz. Wreszcie pokłękaliśmy. Czekaliśmy już tylko kiedy zaczniemy odpływać.

Na pełnym morzu poczułem się jak człowiek odcięty od świata. Zawsze to była Europa w której można było żyć. A tam? Tam czekała nas niechlubna śmierć z ręki tych, którzy walczyli o swoją wolność.

Patrzyliśmy w znikające z oczu światła Korsyki... Mówię wam, cisza była taka, jak zwykle bywa przed burzą. Każdy z nas coś za sobą zostawiał i chyba każdy myślał podobnie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Będą transmisje telewizyjne z hokejowych mistrzostw świata

WIEDŃ PAP. Austriacka agencja prasowa APA podała do wiadomości, że zakończone zostały pertraktacje na temat transmisji telewizyjnych z najbliższych hokejowych mistrzostw świata, które odbędą się w Wiedniu w dniach 18-29 marca 1967 r. Ostatecznie prawo wyłączności do przeprowadzania transmisji uzyskała telewizja austriacka. Kierownictwo Eurowizji nie mogło dojść do porozumienia z władzami Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (IHF).

Austriacy mają prawo zawierania umów z innymi krajami w sprawie przekazania do nich transmisji z najbliższych spotkań. Dotychczas uzgodniono, że zostaną przeprowadzone transmisje z 6 najciekawszych spotkań w grupie „A” i 4 w grupie „B”. Postanowiono, że opłata za prawo transmitowania jednego meczu wynosić będzie 4 tys. dolarów. Liczba transmitowanych spotkań może w każdej chwili, w zależności od zamówień, ulec zwiększeniu.

Już po raz czwarty studenci Politechniki wybiorą najlepszego sportowca roku

PLEBISCYT SPORTOWY „AZS i tygodnika studenckiego „Politechnik” wszedł na stałe do akademickiego kalendarzka sportowego, stał się imprezą tradycyjną, cieszącą się z roku na rok coraz większym powodzeniem.

Nie inaczej będzie zapewne i tym razem. Na największej szczeblu uczelni — Politechnice rozpoczęto już przygotowania do czwartego z kolei plebiscytu. Powołano komitet organizacyjny, na czele którego stanął student Wydziału Inż. Ekonomicznego, Adam KARAS.

Wkrótce więc studenci wybiorą najlepszego sportowca swoich uczelni. Kandydować w plebiscyie mogą wszyscy studenci (bez względu na przynależność klubową), którzy w r. 1966 byli słuchaczami studiów stacjonarnych, studia te w tym roku ukończyli lub rozpoczęli.

Równoległe z plebiscytem na najlepszego sportowca Politechniki odbędzie się głosowanie na najlepszego sportowca Akademickiego Związku Sportowego w Polsce.

Uroczyste zakończenie plebiscytu połączone z ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród odbędzie się w tradycyjnym już miejscu w klubie „PINOKIO”. Nagrody dla najlepszej dziesiątki fundują, jak zwykle, organizacje młodzieżowe działające na uczelni. RO ZSP, ZS AZS oraz tradycyjnym już zwycięzcom JM Rektor Politechniki Szczecińskiej.

Życzymy studentom Politechniki trafnego typowania. (a)

Jeszcze jeden sukces Ireny Kirszenstein

REDAKCJA czasopisma „Sport dla wszystkich” ogłosiła wyniki pierwszego plebiscytu na najlepszego sportowca klubów związkowych w 1966 roku. Wzięły w nim udział działy sportowe gazet z całego kraju oraz Polskiego Radia, Telewizji i PAP. Jeszcze jeden sukces odniosła IRENA KIRSZENSTEIN, która zajęła pierwsze miejsce przed Ewą Kłobukowską, Antonim Woryną i Wiesławem Maniakim.

Zb. Zając kończy sportową karierę

DZIŚ o godz. 18.30 w świetlicy MPK (ul. Kolumba) odbędzie się miła uroczystość pożegnania, kończącej czynną karierę zawodniczą, Mistrza Sportu i wielokrotnego mistrza Polski, Zbigniewa Zająca. Świetny kolarz — torowiec, członek MKS Ogniw, poświęcił się już teraz bez reszty pracy trenerskiej. Jak wiadomo, PZKOl. wyznaczył Z. Zająca na trenera grupy specjalistycznej szczeblu sprinterów, drugiego — obok Wrocławia, ośrodka w Polsce. (ms)

Politechnika wygrała międzyuczelniany mityng

Z INICJATYWY Klubu Uczelnianego Politechniki Szczecińskiej odbył się na basenie WDS mityng pływacki z udziałem Państwowej Szkoły Morskiej, Państwowej Szkoły Rybołówstwa Morskiego i oczywiście gospodarzy.

W zespołowej punktacji zwyciężyła Politechnika — 57 pkt, przed PSM — 45 pkt i PSM — 42 pkt.

A oto zwycięzcy: 100 m dowolnym — wygrał Andrzej Wojciechowski w czasie 1:01,5 (Pol.) przed Zbigniewem Soroką 1:05,0 (PSM).

W drugim biegu tej konkurencji w stylu klasycznym, zwyciężyli studenci Politechniki, Wojciech Oleśzak 1:29,9 i Andrzej Kamiński 1:27,5. 100 grzbietowym — również Andrzej Wojciechowski czas 1:14,2



DO TYTUŁÓW mistrza okręgu i mistrza Polski CRZZ szczecińska dwójka mieszana akrobatów sportowych Pioniera: URSZULA SOROKA i JERZY PAZIUK dorzuciła na MP to Kielcach najzaszczytniejszy laur — mistrzostwo kraju. Młodym, znajującym się u progu kariery sportowcom, serdecznie gratulujemy!

NA ZDJĘCIU — Soroka i Paziuk ćwiczą podczas tegorocznych mistrzostw okręgu szczecińskiego.

Foto ST. CIESŁAK

Bokserzy ZSRR zdobyli Puchar Europy

FINALOWY mecz bokserki o Puchar Europy rozegrany między reprezentacją Polski i ZSRR zakończył się zwycięstwem bokserów radzieckich 16:1. W drugim dniu meczu uzyskano rezultaty: w wadze koguciej GALAZKA wypunktował Garbatowa, w lekkiej ZEDEZNIAK przegrał na punkty z Tiskinem, w półśredniej RUDKOWSKI wygrał w 3 rundach przez TKO z Musaliwowem, w średniej ZAŁOMSKI przegrał wysoce na punkty z Tarasienkowem, w ciężkiej JANIKOWIAK został poddany przez sekundanta Waszinski-nowa.

WIELIE EMOCJE dostarczyły Herknie zabranym kibicom sztafety 4x50 m dowolnym, po zajęciu walce, strzyna Politechnika w składzie Kłobukowska, Oleśzak, Wojciechowski i Koźlik — czas 1:57,1. Sztafeta PSM miała 2:02,2, natomiast PSM 2:06,1.

Z wreszcie sztafeta 4x50 m zmieniła bezkonkurencyjną była PSM, gdyż pozostałe sztafety zostały... zdyskwalifikowane. (a)

Po kieleckiej batalii mistrzów akrobatyki

Szczecinianie obniżyli loty

W KIELCACH WYZNACZYŁA SOBIE MISTRZOWSKIE RENDEZ-VOUS czołowa polskich akrobatów. XII mistrzostwa Polski seniorów w akrobatyce sportowej zgromadziły na starcie rekordową liczbę 250 zawodników i zawodniczek z 20 zespołów. Do walki stanęli też akrobaci Szczecinianie, reprezentanci Pioniera. W punktacji drużynowej zdecydowanie wygrał DKS Targówek W-wa, przed Tezą Kielce i AZS AWF. Pionier zajął 7 miejsce.

W DAŁSZYM CIĄGU popisy akrobatów nie znajdują uznania u publiczności. Doskonale w wykonaniu układy zaprezentowane przez zawodników na matach nowoczesnej hali sportowej w Kielcach, były obserwowane przez... trenery, działaczy i zawodników.

Mimo absencji publiczności nie przekreśliło walorów sportowych tej imprezy. Trudno już bowiem dzisiaj wygrać zawody, nie przygotowując się solidnie i konsekwentnie. Każda konkurencja na tegorocznych MP była obciążona pełną liczbą zawodników, zwiększył się wyraźnie poziom, wzrosła rywalizacja.

Pomijając fatalne sędziowanie faworyzujące wyraźnie zawodników utytułowanych, zwłaszcza warszawskich i kieleckich, trzeba obiektywnie przyznać, że szczecinianie wypadli słabiej niż do tej pory na tego rodzaju imprezie i stanowili to dla walczących o pierwsze i drugie miejsce. Wprawdzie nie oszczędzili ich pech, eliminujący z walki Zakrzewską (piramidy trójkątne), nie usprawiedliwia to w żadnym wypadku naszych wieloletnich kolegów.

Tylko U. Soroka i J. Paziuk nie zawiedli nadziei. Zdobyli oni tytuł mistrza Polski w dwóch mieszanej, nie mając równych sobie w klasie I. Sympatyczna dwójka twierdzi, że jest to dopiero początek w

ich karierze, a tytuł zdopinguje do podwójnej pracy.

NA SWOIM POZIOMIE zaprezentowały ćwiczenia I. Czaplicka i B. Januszkiewicz zajmując czwarte miejsce (dwójka, klasa mistrzowska); Lucka — czwarte miejsce (skoki akrobatyczne, klasa druga) i w piramidach trójkątnych (klasa mistrzowska) B. Januszkiewicz, I. Czaplicka i L. Rakowska zajmując miejsce piąte.

A oto co powiedzieli o zawodach Prezes PZAS J. RUTKOWSKI — „Tegoroczna rekordowa frekwencja MP wróży akrobatyce dynamiczny rozwój. Wzrasta stopień trudności i atrakcyjności w klasach mistrzowskich. W naszym zawodnictwie brakuje pracowitości i zaplecza”.

Sędzią główną zawodów mgr G. ZIELIŃSKA — „Korzyści sportowe wyraźne. Jestem zaniepokojona postępującym regresem szczecinian, dawniejszych tradycyjnych rywali drużyn warszawskich”.

Komentator TV K. GRUDA — „Impreza zorganizowana z rozmachem. Podobała mi się waza mistrzowska para — U. Soroka i J. Paziuk”.

Jan LIS

Posiedzenie Powiatowego Komitetu Spartakiadowego

DZIŚ przed południem w sali posiedzeń Prez. PEN odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu Spartakiadowego. Dokonano oceny minionego sezonu sportowego i ustalono ramowy plan imprez na rok 1967. (a)

Koszykówka

II liga

KOSZYKARZE II ligi zakończyli w niedzielę pierwszą rundę rozgrywek. Tytuły na półmetku zdobyły zespoły Sparty i Spójni, które w swych grupach nie doznały porażki.

GRUPA POŁNOČNA

AZS Poznań — Warmia 81:24 (32:18), POGON Szczecin — Lechia Zielona Góra 57:63 (20:28), Spójnia — Baltyk Koszalin 67:40 (30:22), Olimpia Skra 43:53 (49:30), Zawisza — AZS Białystok 76:87 (26:38, 50:59).

TABELA

1. Spójnia	18	674-480
2. AZS Poznań	17	688-493
3. Olimpia	15	634-548
4. Zawisza	14	592-579
5. Baltyk	14	485-500
6. Lechia Zielona G.	12	592-618
7. Skra	12	530-584
8. POGON	11	544-639
9. AZS Białystok	11	513-647
10. Warmia	11	449-617

Tiger zwycięzca



Nieudany rewanż polskiej „siódemki”

W REWANŻOWYM pojedynku Francja — Polska, w pilce ręcznej meczownicy ponownie triumfowali go gospodarzy, tym razem 13:13 (7:8). Gra była jeszcze bardziej zacięta niż w sobotnim meczu. Przed przerwą nieznacznie lepsi byli goście. Po przerwie jednak z drużyny, która atakowała, coraz bardziej dynamicznie nie mogła zdobyć przewagi. Wynik brzmiał: 12:13, 14:14, 15:15 i 16:16. Wreszcie, dzięki kapitanowi Franciszkowi Silvestro, obaj prowadzenie 18:16 i później 19:17, aby ostatecznie wygrać 19:18.

Skradziono autoportret Pellego

Z GALERII Sao Paulo skradziono autoportret piłkarza brazylijskiego Pellego. Obraz przedstawia sławnego zawodnika na tle bramki, w której znajduje się piłka. Pele uznawany jest od wielu lat za najlepszego piłkarza świata.

Jego autoportret miał być wystawiony na aukcji, zorganizowanej na fundusz towarzystwa do walki z rakiem.

Eusebio gwiazdą sezonu telewizji brytyjskiej

W SIEDZIBIE British Broadcasting Corporation (BBC) odbyła się uroczystość wręczenia cennego trofeum, przyznawanego przez brytyjskich telewidzów najpopularniejszemu sportowcowi zagranicznemu w danym roku. Gwiazdą sezonu 1966 został mianowany bohater turnieju piłkarskiego o Puchar Rymy, Portugalczyk Eusebio.

Kiedy odbierał nagrodę z rąk kapitana Anglików i swego rywala z polską — Bobby Moore'a, Eusebio wznosił ręką powiadając: „dziękuję”.

Mistrzini świata na słabym kobiercu

JEDNA z największych rewelacji tegorocznego sezonu sportowego, mistrzyni świata w strzelstwie sportowym, EUGENIA ZAKRZEWSKA, zmieniła w niedzielę stan cywilny, poślubiła dziennikarza „Trybuny Ludu”, red. Bohdana Rolinskiego.

Gdy telefon dzwoni bez przerwy

Litości dla dyspozytorów Morskiej Agencji

RUCH statków w porcie z roku na rok jest większy. Codziennie wpływa do portu kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt jednostek. Oczywiście najwięcej jest statków polskich. Na członków ich załóg czekają rodziny — chcą wiedzieć kiedy mężowie i ojcowie będą w domu.

Do „Wisusa“

i gdzie indziej

Studenci na zimowiskach

KOMISJA czasów i turystyki Rady Okręgowej ZSP organizuje w okresie ferii wczasowe i obozy dla studentów w wielu atrakcyjnych miejscowościach. Do Szklarskiej Poręby wyjedzie 35 osób, do Zakopanego — 15 (obóz wypoczynkowo-szkoleniowy), do Polcyna-Zdroju — 20 osób. Około 40 studentów skierowano na wczasy do domów wypoczynkowych FWP w górach.

W Tatry, na obozy wędrownicze wybierają się dwie grupy (15 i 20 osób) studentów PAM. Członkowie Chóru Politechniki Szczecińskiej w czasie od 27 grudnia do 5 stycznia przebywać będą w DW „Wisus” w Świnoujściu, gdzie przygotowywany będzie nowy program artystyczny na sezon 1987 r.

Ogółem w czasie ferii zimowych z różnych form wypoczynku skorzysta 275 studentów. (Jol)

Nie trzeba stać
w kolejce na pocztę

Nowe usługi agencji PKO zyskały popularność

JAK WIADOMO, z dniem 1 listopada alencja PKO w zakładach pracy przyjęła na siebie obowiązek przyjmowania należności za różne świadczenia m. in. czynsz mieszkaniowy, telefon, gaz, światło, a także spłaty kredytu ORS. Praktycznie rzecz biorąc w zakładzie pracy można teraz opłacić wszystkie comiesięczne rachunki. Wprowadzenie nowych usług Alencji PKO zwała oszczędzić czas marionowany dotychczas w kolejkach na pocztę.

Szczecinianie z uznaniem wyrażają się o innowacji PKO. O tym, że wykorzystują tę szansę zaoszczędzenia czasu dowodzi wielkość wpłat, jakie Alencja PKO przyjęła w ciągu listopada. Szczecinianie do konali 8 900 wpłat na sumę 2 000 tys. zł. Największą popularnością cieszą się opłaty za gaz, światło, komornę, prądu, maturalne czasopisma i taty ORS. Niezadowolone budzi natomiast fakt, iż z tej dogodnej formy wyłączone abonament radiowy i telewizyjny.

Najwięcej wpłat dokonali pracownicy w Alencjach takich zakładach pracy jak: SZWS, Zakłady Energetyczne, Prez. MRN, Politechnika Szczecińska, Szpital Kolejowy i ORS.

W interesie nas wszystkich, w imię oszczędności czasu nowe usługi PKO powinny być upowszechnione we wszystkich zakładach pracy. W tych zakładach w których nie ma jeszcze Alencji powinny one powstać jak najszybciej. (az)

Kto zgubił?

W redakcji, pok. 49 — do odebrania futrzana rękawica, znaleziona 13.XII. i okulary leżące pozostawione w sali konferencyjnej KM PZPR (24. XII).

W centralnej dyspozytorni Morskiej Agencji telefon nie przestaje dzwonić. Wielokrotnie informowanie o pozycji, dniu i godzinie przyścia tego samego statku, dezorganizuje pracę zatrudnionych tam makierów. Dlatego niebylebnie chętnie udzielają oni odpowiedzi na ten temat kierując zainteresowanych do informacji 911. Trzeba tu stwierdzić, że zasięgające informacji żony marynarzy nie zawsze są grzeczne, a niekiedy wręcz nie przebiegają w słowach.

Sądymy, że ten skomplikowany na pierwszy rzut oka problem da się załatwić w dość prosty sposób. Istnieje przecież organizacja rodzin marynarzy. Wystarczy, by Rada Zakładowa przy PZM udościępniała numer telefonu, a pannie zorganizowały odpowiednie dzwury. Na jednorazowe poinformowanie takiej komórki znajdzie czas. Rozwiązanie nie jest wcale nowe. Z powodzeniem działa taki punkt informacyjny w Gdyni, gdzie energiczne żony marynarzy wzięły inicjatywę w swoje ręce. (wit)

We środę sesja MRN

W ŚRODĘ, 21 grudnia br., o godz. 10 w gmachu Prezydium MRN przy pl. Dzierżyńskiego 1 (lewe skrzydło, parter) odbędzie się XI zwyczajna sesja MRN w Szczecinie. Porządek dzienny przewiduje m. in.: uchwalenie planu gospodarczego i budżetu miasta na 1987 r., informację Prezydium o załatwianiu postulatów i wniosków wyborców, zmianę uchwały w sprawie planu pracy MRN na 1987 r., oraz sprawozdanie z działalności Komisji Oświaty MRN.

Nowość z „Odry“

Mrożonki ryb w polistyrenowych woreczkach

PPDIUR „Odra” w Świnoujściu wprowadziła na rynek nowe asortymenty półfabrykatów. Są to mrożonki. Tuszki dlałwonka rybie pakowane są w eleganckie polistyrenowe woreczki i zamykane za pomocą zgrzewania. Tak przygotowane ryby cieszą się powodzeniem, a przedsiębiorstwo sprzedaje ich już ponad 50 ton. (wit)



OTO SCENKA z finału konkursu, zorganizowanego przez Komendę Ruchu Drogowego dla dzieci przedszkolnych. Małuchy prawidłowo odpowiadaly na wszystkie pytania. Współorganizatorem wczorajszej imprezy był Wydział Oświaty PMRN.

Foto: W. Cieślakowa

POSIEDZENIE PREZ. WRN

POD KIEROWNICTWEM przewodniczącego MARIANA LEMPICKIEGO odbyło się dziś posiedzenie Prezydium WRN, podczas którego omówiono projekt planu gospodarczego i budżetu województwa na 1987 r. Członkowie prezydium wysłuchali również informacji dotyczącej poprawy jakości wyrobów mięsnych.

PRZED KONFERENCJĄ SAMORZĄDU ADWOKACKIEGO

DZIŚ o godz. 19.30 rozpocznie się posiedzenie wojewódzkiej grupy doradczej do spraw prawniczych przy wojewódzkiej Komitecie SD. Tematem będzie wstępna analiza prac przygotowawczych do konferencji sprawozdawczo-wyborczej w samorządzie adwokackim. W posiedzeniu weźmie udział przedstawiciel zespołu społeczno-zawodowego CK SD Andrzej MILLER.

Kronika dnia

DELEGACJA PASSEWAŁKU W SZCZECINIE

PREZYDIUM PRN w Szczecinie gości 8-osobową delegację władz powiatowych i spółdzielczych z Passewału w NRD. Delegacja, której przewodniczy sekretarz komitetu powiatowego SED Bruno Voga zwiedzi produkujące PGR w powiecie szczecińskim — Kamieńcu, Skarbmierzycy, Stobno i Bobolin oraz Kółko Rolnicze Jasienica i Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną Usto wo.

Z ŻYCIA ZBOWID

CZŁONKOWIE ZBOWID zrzuceni w kole Śródmieście omówili na ostatnim w tym roku posiedzeniu działalność koła w 1986 r. oraz wysłuchali protokołu z temat aktualnej sytuacji międzynarodowej, informację o problemach środowiska.

dowiska ZBOWID złożył zebranym sekretarza Zarządu Okręgowego ZBOWID Józef BOBOWSKI.

RADNI RADZA

POD PREZYDNIEM radnego Józefa DMITRUKA odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji Oświaty, Publicznego WRN. Radni wysłuchali informacji o działalności Wojewódzkiego Ośrodka PZU oraz omówili projekt zamierzeń decentralizacyjnych w resorcie spraw wewnętrznych.

SPRAWY WIEJSKIEJ SŁUŻBY ZDROWIA

WOJEWÓDZKA Komisja Związków Zawodowych i Wydział Zdrowia PWRN byli organizatorami narady lekarzy i felerów pracujących w większych ośrodkach zdrowia. Omówiono między innymi sposoby walki z takimi chorobami społecznymi jak gruźlica i choroby weneryczne oraz konieczność podniesienia opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem. (hs)

Szczecińska specjalność: Remonty torów w mróz i błoto

ROK BIEŻĄCY JEST KOLEJNYM ETAPEM WZMOŻONYCH PRAC PRZYGOTOWANIE REMONTU TORÓW TRAMWAJOWYCH. W BR. WYMIENIONO TORY NA AL. WOJSKA POLSKIEGO, PL. ŻOLNIERZA, UL. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ, AL. PIASTÓW I UL. ŚWIATOWIDA. W SUMIE — OKOŁO 10 KM.

Przedszkolaki poznaly „tajemnicę, jak się chodzi po ulicy“

W SALI kinowej Pałacu Młodzieży zebrało się wczoraj, wraz ze swoimi wychowawczyniami, około 100 dzieci z przedszkoli nr 26, 29 i WPHS na imprezie kończącej konkurs na temat zasad ruchu drogowego. Pod hasłem: „STOP! UWAGA! TAJEMNICA, JAK CHODZIĆ PO ULICACH” przed przedszkolaki uczęszczali do podłogowych poruszania się po chodnikach i jezdniach.

W konkursie pierwsze miejsce (wraz z pucharem przechodnim) zajęli dzieci przedszkola nr 26 przy ul. Mazowieckiej. Drugie miejsce zdobyło przedszkole WPHS, a trzecie — przedszkole nr 29 z ul. Wielkiej. 10 wychowawczyń otrzymało nagrodę pieniężną, a dzieci zostały obdarowane zabawkami i książeczkami. Miłą uroczystość zakończył występ zespołu „Babink” ze szkoły nr 53, a następnie maluchy, zgodnie z przepisami drogowymi, pomaszowały do swoich przedszkoli. (Jol)

Wszystkie prace zlecono tradycyjnym wykonawcom: MPRD i PRK-15. Ze względu na trudności, do pomocy wzięto również MPK, które wyremontowało torowisko na ul. Rewolucji Październikowej sto sując, po raz pierwszy, tytułem próby, nowy sposób wykładania nawierzchni międzytorami — prefabrykowanymi płytami betonowymi.

Podobnie jak w poprzednich latach nasi torowcy nie ustrzegli się niestety przed sprzężeniem robót pod koniec roku, narażając szczecinian na kłopoty z dojazdami do pracy, właśnie w okresie jesiennej sły. Wystąpiły one na trasie linii „4” i „6”. Pod koniec ubiegłego tygodnia obserwowaliśmy przyspieszenie tempa prac. W Al. Piastów roboty są w zasadzie zakończone. Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 15 wymieniło na prawie 2,5 km pojedynczego toru. Ruch tramwajowy na tej trasie odbywa się już normalnie. W najbliższych dniach zakończona zostanie zabudowa krótkiego odcinka przy placu Kościuszki. Pozostało jeszcze nawieszenie ostatnich partii tuczniaca dla stabilizacji torowiska i uporządkowanie przyśrodków.

Bez porównania więcej jest jeszcze do zrobienia na ulicy Światowida. Remont torów wykonuje tu Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Jest to właściwie gruntowny remont całej ulicy, gdyż przy okazji przebrukowuje się całą nawierzchnię. Tę część prac powierzono WPRD.

Gotowa już jest prawa strona ulicy (w kierunku Gołębina), ale druga część — jeszcze „w proszku”. Na sporej części nie zdemontowano starych torów. Tak więc remont na ul. Światowida przeciągnie się jeszcze dobrych kilka tygodni. Oczywiście tak długi termin nie jest jednoznaczny z opóźnieniem. Zakres wykonywanych obecnie prac został w porównaniu z poprzednimi założeniami znacznie zwiększo-

ny. Mimo to odnieśliśmy wrażenie, że praca w Al. Piastów jest bardziej składowa i lepiej zorganizowana.

Zadajemy sobie sprawę, że tempo robót będzie coraz wolniejsze — ze względu na zimę i pogarszającą się pogodę. Mimo to wykonawcy muszą zrobić wszystko, by jak najszybciej przywrócić normalny ruch tramwajowy.

A swoją drogą warto zapytać, czy prawidłowością jest sprzątanie prac torowych i drogowych w najbardziej niekorzystnym okresie jesienno-zimowym? (kg)

Wychowankowie Domów Dziecka pojadą na obóz zimowy

W Domach Dziecka i Pogotowiskach Opiekunów Podległych Kuracji Okręgowej Szekolnej znajduje się obecnie 1 700 dzieci. Dotychczas te najbardziej niebezpieczne i najbardziej potrzebujące ciepła rodzinnego domki, tylko w minimalnym stopniu korzystały z zorganizowanego wypoczynku podczas ferii zimowych. W tym roku stanie się inaczej.

Kuratorium Okręgowe Szekolne przy współpracy i pomocy TPD organizuje dla tych dzieci atrakcyjny zimowisko. Akcją objęci będą wszyscy wychowankowie Domów Dziecka, z wyjątkiem tych dzieci, które na ferie pojadą do rodziców. Od 27 grudnia br. do 3 stycznia 1987 r. w Internacie Technikum Samochodowego trwać będą 3-dniowe turnusy, w każdym z nich uczestniczyć będzie 500 dzieci. Wychowanków Domów Dziecka pojadą na stały obóz zimowy w województwie wrocławskim, a tytuł młodych wrocławian spędzi zimowe ferie w Szczecinie.

Tę pozytywną i piękną akcją należy tylko przypisać, chyba życzyć organizatorom kontynuowania jej w przyszłych latach. (hs)

Proze o głos

Gdzie te czasy!

Od powstania baru „Extra” byłem niemal że jego stałą klientką. Mogłam tu zjeść szybko, dobrze i co ważne — bezkolorytowo. Alencja stwierdzała, że te „złote czasy” minęły bezpowrotnie. Kiedy zlikwidowano kilka ulicznych kiosków-rozpłami, „piwowo” przeniosło się do baru „Extra”, w którym od tego czasu przysnął spokój naszym miastom.

Konsument już przy wybieraniu potraw potracany jest przez przebiegających się amatorów piwa, a gdy dochodzi do kasy okazuje się, że nie ma gdzie postawić talerzy z jedzeniem, bo wszystkie miejsca zajęli panowie dzierżący w rękach kufle. Wypilują to również przyjeżdżający z daleka i w towarzystwie zniechęceni alkoholem piwowo, kiwających się i operujących niemal na talerzach sąsiadów.

Proponuję, aby zlikwidować sprzedaż piwa lub chociaż nie sprzedawać go ludzom w ciemnym, nieprześwietłym, czego z reguły nie przestrzegają w barze. Można by było również wydzielić kilka stolików dla piwowo, aby miały gdzie usiąść osoby konsumujące „dania barowe”. Janina BILY

Notatnik szczeciński

Dodatkowe przedstawienie „Farturki Królowej Bony” dla młodzieży szkolnej, która nie miała jeszcze okazji obejrzenia tego ciekawego widowiska, odbędzie się w środę 21 bm. o godz. 14, w Teatrze Muzycznym przy ul. Potulickiej.

Dyrekcja Państw. Teatrów Dramatycznych zawiadamia, że w dniach 21 i 22 bm. przedstawienia sztuk Dürrenmatta „Metem” rozpoczyna się o godz. 19 (a nie, jak zwykle o 19.30).